

Dorota GAŁASZEWSKA-CHILCZUK

WPLYW KATOLICKIEGO UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO NA KSZTAŁTOWANIE SIĘ OPOZYCJI ANTYKOMUNISTYCZNEJ W POLSCE

*Dzięki zaangażowaniu Prymasa i Episkopatu w ochronę uczelni przed kolejnymi próbami ograniczenia jej działalności, KUL pozostał enklawą wolnej myśli. Na KUL-u nie obowiązywał paradygmat marksistowsko-leninowski w naukach humanistycznych. Nawet w mrokach stalinowskiej nocy KUL, jak wspominają jego absolwenci, był oazą światła, w której prof. Irena Sławińska mogła zajmować się *Norwidem*, a prof. Czesław Zgorzelski mógł na swoich zajęciach przybliżyć studentom „prawdziwego” Mickiewicza.*

„Zanim oficjalnie ogłoszono wolną Polskę, tutaj, w skromnych murach miasta dopiero co wyzwolonego, rodzi się myśl przekazania zmartwychwstającej Polsce prawdy zaślubionej z miłością [...] Był to pierwszy śpiew wolnego narodu [...] tutaj budziło się życie zapowiadające służbę Deo et Patriae – prawdę czynioną w miłości, bo tego najbardziej potrzeba odradzającej się Ojczyźnie”¹.

Słowa te wygłosił Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński 20 października 1968 roku podczas obchodów uroczystości pięćdziesiątej rocznicy powstania Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Swe główne credo „Deo et Patriae”, czyli „Służba Bogu i Ojczyźnie”, uczelnia starała się w pełni i godnie realizować od początku swego istnienia. Stało się to szczególnie trudne po drugiej wojnie światowej, kiedy Polska znalazła się w strefie dominacji Związku Radzieckiego. Wprawdzie władze komunistyczne zgodziły się na reaktywację KUL-u w sierpniu 1944 roku, jednak scenariusz ich działań zakładał długofalową politykę zmierzającą do przekształcenia go w akademię teologiczną lub w państwowe wyższe seminarium duchowne. Priorytetowym celem komunistów było pozbawienie KUL-u możliwości ewangelizacji młodzieży i kształcenia inteligencji świeckiej. Politykę tę władza komunistyczna realizowała jednocześnie środkami politycznymi, administracyjno-prawnymi i policyjnymi. Częścią tego planu było budowanie przez komunistów przeciwwagi dla KUL-u, zarówno w wymiarze lokalnym – przez utworzenie i stałe wzmacnianie Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, jak i ogólnopolskim – przez założenie Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie².

¹ Kazanie przytoczone przez ks. Andrzeja Wawrzyniaka we wstępie do: M. A. K r ą p i e c, *Człowiek – kultura – uniwersytet*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1982, s. 7.

² Por. D. G a ł a s z e w s k a - C h i l c z u k, *Polityka państwa wobec Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1944-1968*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2(10), s. 45.

Władze starały się w ten sposób zminimalizować wpływy KUL-u. Już pod koniec lat czterdziestych została podjęta decyzja o rozbudowie UMCS. Utworzono wtedy Wydział Prawa, a na początku lat pięćdziesiątych także Wydział Nauk Humanistycznych.

KUL, co należy podkreślić, nie był typową uczelnią wyższą w PRL-u. Zachował swój przedwojenny status uczelni prywatnej i katolickiej. Ordynariusz lubelski z urzędu obejmował funkcję Wielkiego Kanclerza KUL-u. Uczelnia przetrwała głównie dzięki bezpośredniej ochronie ze strony Episkopatu, a zwłaszcza prymasa Stefana Wyszyńskiego. Duże znacznie miały osobiste związki Prymasa z KUL-em. Stefan Wyszyński przed wojną studiował na Wydziale Prawa Kanonicznego oraz na Wydziale Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych i doktoryzował się w roku 1929. Na uczelnię powrócił już jako Wielki Kanclerz w 1946 roku, gdy po śmierci lubelskiego metropolity bp. Mariana Fulmana został ordynariuszem lubelskim. Prowadził wówczas wykłady na Wydziale Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych, a także wykłady z chrześcijańskiej doktryny społecznej w ramach Instytutu Wyższej Kultury Religijnej. Później, już jako prymas, nie tylko dbał o rozwój KUL-u, lecz także starał się o uregulowanie sytuacji prawnej. Od września 1945 roku, kiedy władze komunistyczne zerwały konkordat, który gwarantował uczelni prawo do istnienia i prowadzenia działalności naukowo-dydaktycznej, KUL pozbawiony był ochrony prawnej. Dopiero porozumienie zawarte przez prymasa Wyszyńskiego z władzami komunistycznymi w kwietniu 1950 roku przezwyciężyło stan niepewności i zawieszenia. Porozumienie to nie uchroniło uczelni od represji ze strony władz, ale stanowiło poważne utrudnienie w realizacji założonego przez władze scenariusza.

Dzięki zaangażowaniu Prymasa i Episkopatu w ochronę uczelni przed kolejnymi próbami ograniczenia jej działalności, KUL pozostał enklawą wolnej myśli. W przeciwieństwie do państwowych uczelni wyższych na KUL-u nie obowiązywał paradygmat marksistowsko-leninowski w naukach humanistycznych. Nawet w mrokach stalinowskiej nocy KUL, jak wspominają jego absolwenci, był oazą światła, w której prof. Irena Sławińska mogła zajmować się Norwidem, a prof. Czesław Zgorzelski mógł na swoich zajęciach przybliżać studentom „prawdziwego” Mickiewicza. Na KUL-u odbywały się wykłady najwybitniejszych przedstawicieli różnych środowisk intelektualnych, między innymi Władysława Tatarkiewicza i Romana Ingardena, a także wieczory autorskie pisarzy pozbawionych wówczas możliwości publikacji, takich jak Antoni Gołubiew czy Jerzy Zawieyski. Tak wspomina ten okres absolwentka KUL-u Zofia Jasińska: „Gdy na innych uczelniach szalały różne egzekutywy, kwitły donosy, studenci i wykładowcy patrzyli na siebie nieufnie lub wrogo i trzeba było łykać dawki wiedzy w sosie narzuconej ideologii – my na KUL w atmosferze swobody i wzajemnej życzliwości zawieraliśmy

przyjaźnie, [...] a przede wszystkim łączyła nas wspólna płaszczyzna pogłębiania wiedzy humanistycznej, opartej na wolności poszukiwania prawdy”³. Krystyna Żygadło-Powęska mówiąc o minionych latach studiów na KUL-u, stwierdziła, że stanowiły one „opokę”, na której zbudowała swe życie i umocniła wiarę⁴.

Nieprzypadkowo z KUL-em związała swoje losy rodzina Czumów, która przez lata prowadziła prywatną wojnę o niepodległość. Ignacy Czuma (w 1939 roku profesor i prorektor KUL-u), który wznowił swoje zajęcia na uczelni zaraz po wojnie, w roku 1950 za współpracę z organizacją „Wolność i Niezawisłość” został aresztowany i skazany na dziesięć lat więzienia. Po roku 1956 wrócił na KUL, gdzie wykładał metodologię nauk społecznych na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej. Jego synowie byli współtwórcami i działaczami „Ruchu”, największej tajnej organizacji antykomunistycznej działającej w okresie rządów Władysława Gomułki. Jeden z nich, Łukasz Czuma, który został aresztowany w przeddzień przygotowywanej przez członków „Ruchu” akcji podpalenia Muzeum Lenina w Poroninie, po powrocie z więzienia ponownie został zatrudniony na KUL-u. Dziękując prof. Marianowi Rechowiczowi za wsparcie dla rodziny, usłyszał znamienne słowa: „Jesteśmy skazani na życzliwość”⁵.

Jako uczelnia niepaństwowa KUL przyciągał osoby, które nie mogły znaleźć swojego miejsca na innych uniwersytetach. Wśród pracowników i studentów znaleźli się ludzie krytycznie nastawieni wobec ówczesnej rzeczywistości politycznej. Z tego powodu w roku 1973 na KUL-u pojawił się między innymi Władysław Bartoszewski, który za działalność opozycyjną od roku 1970 był objęty czteroletnim zakazem publikowania, obowiązującym na obszarze całego kraju. Do roku 1985 wykładał historię najnowszą w I Katedrze Historii Nowożytnej Polski na Wydziale Nauk Humanistycznych.

Ważną cezurą w powojennej historii KUL-u był rok 1968; tak zwane wydarzenia marcowe miały istotne znaczenie zarówno dla kształtowania się opozycji na uczelni, jak i dla wpływu uczelni na kształtowanie się opozycji antykomunistycznej w kraju. Marcowy protest stał się ważnym doświadczeniem pokoleniowym. 11 marca studenci KUL-u licznie wzięli udział w wiecu protestacyjnym zorganizowanym w Lublinie z inicjatywy studentów UMCS. Studenci KUL-u stanowili najliczniejszą grupę represjonowanych po wiecu⁶. Studenci otrzymali wówczas pełną pomoc zarówno ze strony władz uczelni,

³ Z. Jasińska, *Wszystko ma swój czas*, w: *Z dyplomem KUL w Polskę. Wspomnienia i relacje*, red. Z. Jasińska, M. Staniszevska, Norbertinum, Lublin 1994, s. 77.

⁴ Por. K. Żygadło-Powęska, *Dyplom mojej Uczelni*, w: *Z dyplomem KUL w Polskę*, s. 156.

⁵ Ks. H. Czuma i in., *Wspomnienia z PRL*, SGiE NSZZ „Solidarność”, Katowice 1996, s. 20.

⁶ Zob. APL, KW PZPR, 51/VI/120, Informacja z 12 III 1968 r. sporządzona przez sekretarza propagandy KW PZPR Edwarda Machockiego, k. 142.

jak i kadry naukowej. Zebrano czterdzieści tysięcy złotych na pokrycie kary grzywny nałożonych na studentów. Za zgodą rektora ks. Wincentego Granata na uczelnię zostali przyjęci studenci, których usunięto z uczelni warszawskich za udział w marcowych strajkach – między innymi Seweryn Blumsztajn, Barbara Toruńczyk i Joanna Szczęsna. W roku 1970 studia na KUL-u rozpoczął Bogdan Borusewicz, który miał za sobą rok więzienia za kolportaż pomarcowych ulotek. Wśród przyjętych znalazł się też Władysław Panas, który został usunięty z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu za udział w protestach. Marcowe pokolenie, jak wspomina Maciej Sobieraj (uczestnik opozycji na KUL-u w latach siedemdziesiątych), odegrało dość istotną rolę w początkach podejmowania działań opozycyjnych przez studentów i pracowników KUL-u w następnej dekadzie. Aresztowani wówczas w Lublinie studenci Janusz Bazydło i Adam Konderak zostali pracownikami naukowymi KUL-u i później dość aktywnie włączyli się w działalność opozycyjną. Również Władysław Panas związał swoją przyszłość z uczelnią.

Możliwość poznawania historii współczesnej bez białych plam – tematów zakazanych przez władze, miała istotne znaczenie dla osób decydujących się na studia na KUL-u. Na uczelni nie stwarzano żadnych trudności w podejmowaniu zakazanych tematów, czy to na zajęciach, czy w pracach seminaryjnych. Jak wspominają po latach jego absolwenci, KUL był uczelnią, gdzie spotykały się osoby, którym bliska była tradycja patriotyczna i niepodległościowa. Odróżniało to KUL od państwowych uniwersytetów.

W roku 1970 studia na historii rozpoczęli dwaj późniejsi opozycjoniści – wspomniany już Bogdan Borusewicz i Janusz Krupski; wkrótce połączyła ich przyjaźń i chęć „spiskowania przeciwko władzy ludowej”. Niedługo potem dołączył do nich Piotr Jegliński.

Trzy lata później, w roku 1973, Bogdan Borusewicz i Janusz Krupski sprzeciwili się utworzeniu na KUL-u Socjalistycznego Związku Studentów Polskich. Wprowadzenie tej socjalistycznej organizacji na uczelnię uważali za kolejną próbę podporządkowania młodzieży studenckiej władzy komunistycznej i jej indoktrynacji ideologią marksistowsko-leninowską. Ponieważ jednak protest studentów nie wywołał oficjalnej reakcji władz Uniwersytetu, Borusewicz i Krupski udali się do prymasa Wyszyńskiego. Prymas wydał wówczas zarządzenie zakazujące działalności SZSP na KUL-u⁷. Trzeba podkreślić, że poza studentami z KUL-u tylko studenci z Uniwersytetu Warszawskiego mieli odwagę zademonstrować swój sprzeciw.

W następnym roku powołano samorząd uczelniany pod nazwą Komitet Porozumiewawczy Stowarzyszeń Akademickich KUL, a jego przewodniczącym został Janusz Krupski. Wokół Krupskiego, Borusewicza i Jeglińskiego,

⁷ Por. A. F r i s z k e, *Opozycja polityczna w PRL 1945-1980*, Aneks, Londyn 1994, s. 304.

głównych inspiratorów akcji studenckich, zaczęli skupiać się inni studenci, co w efekcie przybrało postać załączka opozycji politycznej. Ogromną rolę odegrało tu Koło Naukowe Historyków, którego przewodniczącym od 1973 roku był Janusz Krupski, a po nim Marian Piłka.

Studenci i niektórzy pracownicy KUL-u organizowali wiele tajnych spotkań, odczytów i akcji opozycyjnych. Na przełomie 1975 i 1976 roku KUL włączył się w kampanię pisania listów protestacyjnych przeciwko wprowadzeniu do konstytucji PRL-u zapisów o kierowniczej roli partii. „List 101” podpisali związani z KUL-em Adam Stanowski i Stefan Swieżawski, „List 92” był współtworzony przez Koło Naukowe Historyków, a osobny list wystosowało trzydziestu innych studentów i młodszych pracowników KUL-u⁸. Silne poparcie uzyskała obrona studentów: Stanisława Kruszyńskiego z KUL-u i Jacka Smykały z Pomorskiej Akademii Medycznej, którzy zostali aresztowani za obraźliwe i wrogie wypowiedzi o ustroju PRL-u. Podczas obrad Zgromadzenia Młodzieży i Studentów Europy odbywającego się w Warszawie studenci KUL-u z Borusewiczem na czele podjęli akcję informacyjną o łamaniu praw człowieka przez komunistyczne władze PRL-u, apelując o pomoc i solidarność.

Studenci KUL-u angażowali się również w działalność duszpasterstwa przy klasztorze oo. Dominikanów przy ulicy Złotej prowadzonego przez o. Ludwika Wiśniewskiego, które odegrało ważną rolę w kształtowaniu świadomości młodzieży Lublina. Organizowane przez ojca Ludwika spotkania ze znanymi intelektualistami poświęcone były nie tylko problemom religijnym. Poruszano na nich wiele tematów z historii, filozofii, literatury. Dyskutowano o wydarzeniach w Polsce i na świecie. Wśród zaproszonych gości byli między innymi Jerzy Turowicz, Bogdan Cywiński, Tadeusz Mazowiecki i Stefan Kisielewski. Spotkania te miały duży wpływ na postawę studentów i ich angażowanie się w działalność opozycyjną. Dla niektórych miały wręcz znaczenie przełomowe – tak ich rolę w swoim życiu określa na przykład Marian Piłka. Ze spotkania ze Stefanem Kisielewskim, które odbyło się w październiku 1974 roku, wyszedł zszokowany tym, że o sprawach publicznych można mówić tak spokojnie i szczerze⁹. Jesienią roku 1974 Marian Piłka, Bogdan Borusewicz, Magdalena Górka i Anna Zórawska zorganizowali przy klasztorze oo. Dominikanów studenckie kółko samokształceniowe¹⁰. Spotkania w jego ramach cieszyły się ogromną popularnością wśród studentów KUL-u. Na dwa

⁸ Por. M. Dąbrowski, *Lubelski lipiec 1980*, Zarząd Środkowo-Wschodniego NSZZ „Solidarność”, Lublin 2000, s. 18.

⁹ Por. M. Choma - Jusis, *Środowiska niezależne i opozycyjne w województwie lubelskim w latach 1975-1980*, rozprawa doktorska, Lublin 2006, s. 416.

¹⁰ Por. *Koło Naukowe Historyków Studentów KUL 1919-2004*, red. E. M. Ziółek, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2004, s. 185.

wykłady prof. Andrzeja Burdy, byłego prokuratora generalnego PRL-u, wygłoszone 21 listopada i 5 grudnia 1979 roku przyszło odpowiednio – według danych lubelskiej Służby Bezpieczeństwa – około stu pięćdziesięciu i stu osób. W symposium „Katolicyzm – patriotyzm – nacjonalizm” zorganizowanym w grudniu 1978 roku przez ojca Wiśniewskiego uczestniczyło, według SB, około stu osiemdziesięciu osób.

Młodzież skupiona wokół duszpasterstwa zaczęła angażować się politycznie. Studenci wraz z ojcem Ludwikiem wystąpili z petycją do władz, protestując przeciwko szykanom i represjom. W październiku 1975 roku Stanisław Kruszyński, student KUL-u, został zatrzymany pod zarzutem „rozpowszechniania fałszywych wiadomości mogących wyrządzić poważną szkodę interesom PRL” (zarzut dotyczył prywatnej korespondencji do żony i brata). W marcu 1976 roku Sąd Rejonowy w Lublinie skazał go na dziesięć miesięcy więzienia. Na rozprawę przyszło ponad osiemdziesiąt osób, był wśród nich ojciec Wiśniewski. Młodzi ludzie z duszpasterstwa akademickiego zaangażowali się również w organizowanie pomocy robotnikom z Ursusa i Radomia. Szczególnie aktywnie działali studenci Marian Piłka oraz Janusz Krupski.

Środowisko KUL-u włączyło się w działalność Komitetu Obrony Robotników, popierając akcję wysyłania do sejmu żądań o utworzenie specjalnej komisji sejmowej do zbadania nadużywania prawa wobec uczestników wydarzeń czerwca 1976 roku. Zbieraniem podpisów zajmowali się między innymi Janusz Krupski, Wojciech Samoliński, Anna Żórawska i Magdalena Kaleta. Kilku studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego brało udział w akcji niesienia pomocy ofiarom wydarzeń radomskiego czerwca¹¹. Silne reakcje środowisk akademickich wzbudziła tajemnicza śmierć krakowskiego studenta Stanisława Pyjasa. Z KUL-u natychmiast wystosowano protest, tym razem ze strony działaczy Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela z Marianem Piłką na czele. Wokół Mariana Piłki i ROPCiO skupiła się grupa studentów KUL-u: Adam Cichocki, Tomasz Mróz, Andrzej Nastula, Krzysztof Proc, Piotr Tomczak. Kilku studentów wówczas aresztowano¹². Pracownicy naukowcy KUL-u również żywo reagowali na to, co dzieje się w kraju. Ks. Tadeusz Styczeń, Jerzy Gałkowski, ks. Andrzej Szostek i s. Teresa Wojtarowicz wystosowali do Ryszarda Bendera, posła PRL-u list w sprawie represji wobec członków i sympatyków KOR-u¹³; z kolei na przykład Irena Sławińska, Adam Stanowski i inni zaangażowali się w działalność Towarzystwa Kursów Naukowych¹⁴.

¹¹ Por. Dąbrowski, dz. cyt., s. 20.

¹² Por. tamże, s. 21.

¹³ Por. tamże.

¹⁴ Por. Friszke, dz. cyt., s. 501.

Jesienią 1977 roku na KUL-u powstało niezależne pismo młodych katolików „Spotkania”. Pomysł zrodził się po przemyczeniu do Lublina powielacza, zakupionego przez przebywającego w Paryżu Piotra Jeglińskiego. Studenci zaczęli od powielania komunikatów KOR-u, a później odważyli się drukować własne pismo. W czerwcu 1977 roku ukazał się pierwszy numer „Zapisu” sygnowany przez Nieocenzurowaną Oficynę Wydawniczą. Była to pierwsza próba zinstytucjonalizowana niezależnych inicjatyw wydawniczych. W listopadzie 1977 roku wydany został pierwszy numer „Spotkań”. Ze środowiskiem „Spotkań” w przeważającej części związani byli ludzie z KUL-u, zarówno studenci, jak i pracownicy: Janusz Krupski, Janusz Bazydło, Zdzisław Bradel, Tadeusz Konopka, ks. Stanisław Małkowski, Paweł Nowacki, Wojciech Oracz, Krzysztof Paczuski, Józef Ruszar, Wojciech Samoliński, Maciej Sobieraj, Jan Andrzej Stepek, Stefan Szaciłowski, Bożena Wronikowska i inni. Publikowane w „Spotkaniach” materiały dotyczyły przede wszystkim społecznej nauki Kościoła, teologii, sytuacji Kościoła w Polsce i w krajach bloku wschodniego¹⁵.

We wrześniu 1979 roku powstała w Warszawie kolejna grupa opozycyjna – Konfederacja Polski Niepodległej. Wśród jej działaczy znalazł się student historii KUL-u Piotr Opozda. Także tę grupę spotykały liczne represje: aresztowania, rewizje mieszkań, pobicia, zatrzymania i nieustanna obserwacja.

Duże znaczenie miało utworzenie w roku 1974 lubelskiego oddziału „Więzi”. Oddział powstał z inicjatywy pracowników KUL-u Zdzisława Szpakowskiego oraz Janusza Bazydły, którzy byli związani z warszawską „Więzią” Klubu Inteligencji Katolickiej. Kierownikiem ośrodka został Janusz Bazydło. Zebrania prowadzone w klubie miały charakter spotkań publicystów z czytelnikami. Wśród zaproszonych gości byli między innymi Leszek Moczulski, Tadeusz Mazowiecki i Antoni Macierewicz.

Lubelska opozycja lat siedemdziesiątych miała głównie charakter opozycji moralnej. Wiele przedsięwzięć realizowano pod hasłem obrony praw człowieka: wolności słowa, wyznania, poszanowania godności osoby, prawa do sprawiedliwego procesu w sądzie; protestowano przeciwko stosowaniu siły w relacjach między władzami a społeczeństwem. Na łamach „Spotkań” poruszano takie zagadnienia społeczne, jak bezdomność czy niepełnosprawność, podejmowano trudną problematykę stosunków polsko-żydowskich i polsko-ukraińskich. Duszpasterze, jak o. Ludwik Wiśniewski, decydowali się na udzielanie wsparcia środowiskom opozycyjnym, ponieważ dostrzegali konieczność walki ze złem w ówczesnych stosunkach politycznych, zwłaszcza z łamaniem praw człowieka przez władze komunistyczne. Kierowali się poczuciem odpowiedzialności za młodych ludzi, którym za zaangażowanie groziły

¹⁵ Por. Dąbrowski, dz. cyt., s. 24.

represje. Działacze opozycji, zarówno związani z KOR-em, na przykład Henryk Wujec, jak i wywodzący się z kręgu duszpasterstw akademickich i z KUL-u, na przykład Józef Ruszar czy Adam Cichocki, angażując się w działalność opozycyjną mieli świadomość istnienia „parasola ochronnego” – opieki ze strony księży.

Aparat bezpieczeństwa od samego początku traktował KUL jako wrogi ośrodek dywersyjny. Dynamika działań podejmowanych wobec KUL-u zależała od polityki wobec Kościoła kształtowanej w kierownictwie partyjnym. Od 1949 roku przybrały one charakter kompleksowy i powszechny. Najbardziej wyraźnym tego przejawem było aresztowanie w kwietniu 1952 roku ówczesnego rektora ks. prof. Antoniego Słomkowskiego, który został skazany na trzy lata pozbawienia wolności za wyrażenie sprzeciwu wobec założenia Związku Młodzieży Polskiej na uczelni.

Działania operacyjne podejmowane wobec KUL-u obejmowały szerokie grono osób związanych z tym uniwersytetem. Gromadzono informacje dotyczące poglądów, a także przeszłości pracowników naukowych i administracyjnych oraz postaw politycznych studentów. Funkcjonariusze zwracali szczególną uwagę na kontakty zagraniczne, jakie utrzymywał uniwersytet i poszczególni jego pracownicy z ośrodkami katolickimi na Zachodzie i środowiskami emigracyjnymi. Zbierano także informacje na temat instytucji działających przy uczelni: Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, Towarzystwa Naukowego, Towarzystwa Przyjaciół KUL, duszpasterstwa akademickiego. W roku 1972 lubelska SB prowadziła dwie sprawy obiektowe: sprawę o kryptonimie „Ciemnogród” dotyczącą KUL-u i sprawę o kryptonimie „Barak” dotyczącą duszpasterstwa akademickiego działającego przy uczelni, a także dwie sprawy operacyjnego sprawdzenia oraz kwestionariusze ewidencyjne, które obejmowały łącznie ponad czterdzieści osób. Wśród nich było dwudziestu trzech pracowników naukowych (na trzysta siedemdziesiąt osób zatrudnionych w KUL-u). Ponadto siedemdziesięciu dwóm księżom-pracownikom naukowym założono teczki ewidencji operacyjnej¹⁶. Sprawy „Ciemnogród” i „Barak” prowadzone były do końca lat osiemdziesiątych¹⁷.

W listopadzie 1977 roku SB wszczęła sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Redaktorzy”. Dotyczyła ona studentów KUL-u zaangażowanych w wydawanie „Spotkań”. Inwigilacją objęto dwanaście osób, między innymi Krzysztofa Gębureę, Zdzisława Bardela, Zygmunta Kozickiego¹⁸. Redak-

¹⁶ Zob. AIPN Lu, 018/173, Akta sprawy obiektowej o krypt. „Barak”; AIPN Lu, 08/267, Akta sprawy obiektowej o krypt. „Ciemnogród”.

¹⁷ Zob. M. Choma-Jusińska, *Sprawozdanie pokontrolne z pracy Wydziału IV Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Lublinie w 1988 roku*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2006, nr 2(10).

¹⁸ Zob. M. Czecz, *Inwigilacja środowiska „Spotkań” przez służby specjalne PRL*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1(5).

tor „Spotkań” Janusz Bazydło był wielokrotnie zatrzymywany i przesłuchiwany przez funkcjonariuszy SB. Sprawę zakończono w roku 1986.

Działania i postawa o. Ludwika Wiśniewskiego spowodowały, że został objęty przez lubelską SB operacyjnym rozpracowaniem. Sprawa operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Szerszeń” została wszczęta w marcu 1975 roku. Ojca Ludwika poddano pełnej inwigilacji – był śledzony, obserwowany. SB planowała kompromitację duszpasterza przez wysyłanie anonimów do prymasa Stefana Wyszyńskiego i do rektora KUL-u o. Mieczysława Krąpca. Za pomocą tej samej metody usiłowano również skłócić go z władzami zakonnymi i środowiskiem duszpasterstwa akademickiego. Sugerowano przeniesienie ojca Ludwika z Lublina do innego ośrodka. Działania lubelskiej SB przyniosły rezultaty. Ojciec Wiśniewski w 1980 roku wyjechał z Lublina¹⁹.

Na zakres działań podejmowanych przez studentów i pracowników KUL-u miała wpływ także sytuacja uczelni. Szczególnie istotny był wybór na I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka w grudniu 1970 roku i zmiana polityki państwa wobec KUL-u. Władze, chcąc pokazać swą „łagodną twarz”, umorzyły zadłużenie podatkowe uczelni, zgodziły się na uruchomienie przez KUL własnej drukarni i na wznowienie nauczania na zamkniętych przed laty kierunkach świeckich. W roku 1977 Wydział Nauk Humanistycznych odzyskał utracone w roku 1953 prawo przeprowadzania przewodów doktorskich i habilitacyjnych. W zamian oczekiwano od władz KUL-u akceptacji obowiązującego porządku – w przeciwnym wypadku grożono represjami. Władze uczelni nie mogły zatem wprost popierać działań antypaństwowych. Rozumieli to działacze opozycji, co najlepiej oddaje wypowiedź Janusza Krupskiego: „Uważaliśmy, że skoro jesteśmy związani z KUL, musimy brać pod uwagę, co dla KUL wynika z tego, co my robimy. I z perspektywy dzisiejszej uważam, że tak należało robić. Nie konsultowaliśmy zawartości numerów «Spotkań», ale sondowaliśmy opinie ludzi, do których na KUL mieliśmy zaufanie. Uważałem – i uważam nadal – że KUL był wartością samą w sobie i nie można było kierować się jakąś własną polityką, własnym celem i nie uwzględniać, jakie może to mieć reperkusje dla Kościoła i dla KUL”²⁰. Zdarzały się jednak także słowa krytyki.

Świadomość tej złożonej sytuacji mieli pracownicy i studenci, którzy na fali sierpniowych porozumień utworzyli na KUL-u pracowniczy Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” i Niezależne Zrzeszenie Studentów. Związkowcy z KUL-u zawsze byli gotowi do zabierania głosu i do podejmowania konkretnych działań w ważnych sprawach²¹. Widoczne to

¹⁹ Choma - Jusińska, *Środowiska niezależne i opozycyjne w województwie lubelskim w latach 1975-1980*, s. 416.

²⁰ Relacje w zbiorach M. Chomy-Jusińskiej.

²¹ Zob. M. Józwick, „Solidarność” NZSS Pracowników KUL w latach 1980-1981, praca magisterska obroniona na KUL-u, 2006 (egzemplarz znajduje się w zbiorach lubelskiego IPN).

było już od początku istnienia związku. Jedną z takich inicjatyw była Wszechnica Związkowa, która powstała zimą w roku akademickim 1980-1981 z inicjatywy Adama Stanowskiego. W prace Wszechnicy zaangażowali się tacy pracownicy KUL-u, jak: Adam Stanowski, Jerzy Kłoczowski, Ewa Jabłońska-Deptuła, Jerzy Gałkowski. Największą popularnością cieszyły się wykłady z historii, ale także prelekcje dotyczące powstawania związków zawodowych. Związkowcy z KUL-u szczególnie podkreślali potrzebę samopomocy: ważnym wydarzeniem był strajk w listopadzie 1981 roku, który został zorganizowany dla wyrażenia solidarności z radomską Wyższą Szkołą Inżynierską. Podobnie jak w innych ośrodkach akademickich na KUL-u zdecydowano się na strajk okupacyjny.

Aktywność opozycyjna nie zmniejszyła się po delegalizacji „Solidarności” i NZS-u. Studenci KUL-u nadal organizowali spotkania z działaczami opozycyjnymi, między innymi z Jackiem Kuroniem, Bronisławem Geremkiem, Zbigniewem Bujakiem i Jackiem Woźniakowskim. Pracownicy KUL-u kontynuowali swoją działalność między innymi we Wszechnicy Związkowej Regionu Środkowo-Wschodniego. W roku 1987 studenci KUL-u reaktywowali Niezależne Zrzeszenie Studentów, a w marcu 1988 roku pracownicy KUL-u – NSZZ „Solidarność”. Między innymi studenci KUL-u zakłócili przebieg pochodu pierwszomajowego w roku 1988, zorganizowali również wiec na placu Litewskim w dniu 3 maja (zatrzymano wówczas sto dwadzieścia dwie osoby – czterdzieści sześć z nich było z KUL-u)²². Środowisko KUL-u brało także udział w nielegalnej manifestacji 11 listopada. Działalność studentów i pracowników objęta była kontrolą ze strony aparatu bezpieczeństwa aż do upadku władzy komunistycznej. W roku 1987 SB założyła sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Aktywni” – objęto nią Niezależne Zrzeszenie Studentów KUL-u. Rok później lubelski aparat bezpieczeństwa zarejestrował sprawę operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Unia” – objęła ona pracowników KUL-u, którzy działali w ramach jawnej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. Byli to: Wojciech Chudy, Krzysztof Gębura, Anna Truskolaska oraz Grzegorz Wołczyk²³.

Katolicki Uniwersytet Lubelski, głównie dzięki ochronie zapewnianej przez Episkopat Polski, zachował swój otwarty charakter przez cały okres PRL-u. Mimo wielu trudności, zakazów i ograniczeń uczelnia pozostawała ważnym ośrodkiem intelektualnym, gdzie rozwijała się wolna myśl naukowa. Była też jedynym w PRL-u portem dla tych wszystkich, którzy z powodu podjęcia walki z systemem komunistycznym nie mogli kontynuować studiów lub pracy naukowej na innych uniwersytetach.

²² Por. C h o m a - J u s i ń s k a, *Sprawozdanie pokontrolne z pracy Wydziału IV Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Lublinie w 1988 roku*, s. 327.

²³ Zob. tamże.